Rok VI. Kraków-Podgórze, [illegible] Grudnia 1908 Nr. 299

NOWINY

Dziennik niezawis[illegible]ny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 5 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Ha[illegible] L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8. Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

RE[illegible] LUDWI[illegible]ŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzi[illegible] — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Każdy nowy abonent, który zaprenumeruje „Nowiny" na styczeń, otrzymywać będzie dziennik bezpłatnie przez grudzień.

Zwracamy uwagę na bezpłatne premia dla rocznych, półrocznych i kwartalnych abonentów, ogłoszone w gwiazdkowym numerze.

Wojna czy pokój?

Powyższe pytanie staje się już rodzajem „piły" dziennikarskiej — a jednak trzeba je wciąż powtarzać — aby wciąż słyszeć odpowiedź, iż sytuacya jest bez zmiany bardzo poważną. Rząd austryacko-węgierski zdaje sobie z tego należycie sprawę, bo w dalszym ciągu „uzupełnia" systematycznie „bośniacki korpus XV" i zamienia Bośnię i Hercegowinę w jeden wielki obóz wojskowy.

Z naprężeniem oczekiwano (t. zn. oczekiwała publiczność politykująca, ale nie dyplomacya) mowy p. Iswolskiego i spodziewano się po niej wyjaśnienia i uspokojenia. Nic z tego nie nastąpiło. P. Iswolski oświadczył, że Rosya nie ma prawnej podstawy do protestu przeciw aneksyi, a nie ma też ochoty (i sił!) do zbrojnego konfliktu, ale że w zgodzie z resztą mocarstw sądzi, że sprawy bałkańskie uregulowane być muszą na konferencyi.

Aby jednak konferencya przyszła do skutku, trzeba poprzedniego porozumienia mocarstw i zgody Austryi na różne „odszkodowania" na rzecz Turcyi, Serbii i Czarnogóry. Czy Austrya będzie skłonna do daleko idących „odszkodowań", jakich żądają mocarstwa? O tem można powątpiewać.

Sytuacya jest więc niezmieniona a groźna.

Znamienne są głosy prasy angielskiej i francuskiej. „Daily Mail" powiada, że konferencya bałkańska musi się odbyć wbrew woli Aehrenthala i to tak, jak życzy sobie Rosya. Im wcześniej się odbędzie, tem lepiej. Inaczej można przewidzieć na marzec wojnę.

Podobnie wyraża się „Times" i powiada, że tylko szybka ugoda z Turcyą, której Austrya powinna bezwarunkowo ofiarować odszkodowanie pieniężne, może katastrofie wojennej przeszkodzić.

Francuski „Temps" uważa mowę Iswolskiego za umiarkowaną i dobrze obmyślaną, sądzi jednakże, że nie zmieni ona nic w dotychczasowym kursie polityki. Konflikt istnieje i nie widać bliskiego jego załagodzenia.

„Liberté" widzi w mowie Iswolskiego tylko formułę i optymizm niczem nie usprawiedliwiony.

„Petit Parisien" cieszy się zaś z zachęty do związku bałkańskiego, który w oczach tego c[illegible] nika mieć będzie charakter antyniemiecki i [illegible] austryacki.

Nie dziw więc, że Austrya „uzupełnia" [illegible] „korpus XV" w Bośni.

[illegible]imo to bar. Aehrenthal tryumfuje. Dyplomacya austryacka uważa mowę Iswolskiego za rejteradę. Rosya bowiem oficyalnie przyznała, że może protestować przeciw aneksyi. To jest tryumf bar. Aehrenthala.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Zagłada Messyny. — Dziesięciometrowa fala morska zalewa miasto. — Pożar na ruinach.

Klęska trzęsienia ziemi nawiedziła znowu Kalabrię i Sycylię, wyrządzając ogromne straty straszniejsze niż w 1905 r. Grozą przejmują wieści dochodzą z miasta Messyny, głównego centrum handlowego Sycylii, które prawie zupełnie zostało zniszczone.

Zniszczone zostały także miasta: Catania, Palmi, Canitello, Reggio di Calabria i Cattanzaro.

Telegraf donosi:

Palermo. Tutaj odczuto trzęsienie ziemi, które trwało 32 sekundy. Z całej Sycylii donoszą o trzęsieniach ziemi. Telegraficzne i telefoniczne połączenia z Messyną są przerwane; także połączenia z kontynentem są przerwane, a funkcyonuje jedynie połączenie z Neapolem. Pociąg osobowy, który odszedł do Messyny, musiał zawrócić z drogi z powodu przerwy w torze.

Rzym. Część miasta Messyny jest zniszczoną. Kilkaset domów zawaliło się, a wielka liczba ludzi straciła życie. Ministerstwo marynarki rozporządziło, aby wszystkie okręty, znajdujące się w Neapolu, odpłynęły do Messyny z środkami ratunkowymi. Szczególnie długo trwało trzęsienie ziemi w Palmi, gdzie szkoda ma być bardzo wielka i gdzie miało zginąć kilkaset osób.

Cattania. Skutkiem podmorskiego trzęsienia kilkanaście bark zatonęło. Jeden austryacki parowiec i dwa żaglowce omal że się nie rozbiły. Towary w dokach doznały silnych uszkodzeń.

Cattania. Fale morskie uniosły troje dzieci, które utonęły. 4 domki zapadły się. Brakuje kilkanaście bark. W Maleto dwa kościoły doznały uszkodzenia, a 50 domów zawaliło się. W Bel Paro dwa domy się zawaliły, a wiele jest uszkodzonych. W San Giovanni de Giarre 6 domów się zawaliło, a jedna osoba zginęła. W Riposta zawaliła się katedra, a inne kościoły i urzędy miejskie grożą zawaleniem. **Fala morska wystąpiła na 10 metrów wysoko i zalała wiele pomieszkań.** 4 osoby zginęły, kilka poniosło rany.

Monte Leone. W miejscowości Stefana Coni wydobyto z pod gruzów 3 zabitych i 60 rannych. Kilka domów się zawaliło, liczne zarysowały się. Gdzie zachodzi tego potrzeba, wojsko demoluje domy, lub też dokonuje potrzebnych napraw.

Sante Onofrio. Tutaj 13 [illegible] odniosło zranienia. Ludność obozuje pod g[illegible] niebem. W Mileta i Majerato liczba ranionych jest wprawdzie małą, ale za to szkody w domach są ogromne. Wojsko prowadzi akcyę ratunkową. W San Gregorio zginęły 2 osoby a domy są silnie uszkodzone.

Cattanzaro. Trzęsienie ziemi odczuto w całym obszarze podobnie jak w r. 1905. Z Regio nadchodzą alarmujące doniesienia.

Cattanzaro. Z prowincyi Regio nadchodzą bardzo poważne wiadomości. Z miejscowości Bagnara miało zginąć wiele osób. Między Regio a Cattanzaro przerwane zostały wszelkie połączenia.

Zagłada Messyny.

Messyna. Messyna, obok Palerma, największe miasto Sycylii, liczy z sąsiednimi gminami 150.000 mieszkańców. Posiada bardzo wiele fabryk jedwabnych, a wskutek położenia nad cieśniną Messyńską, prowadzi rozległy handel. Ze znaczniejszych budowli można wymienić: pałac królewski, starożytną katedrę, pałac arcybiskupi, uniwersytet i w. i.

Port Messyński jest jednym z najpiękniejszych na Sycylii i najobszerniejszych, gdyż może pomieścić do tysiąca okrętów, bronią go liczne forty.

Straszne trzęsienie w r. 1783 część miasta pogrzebało w gruzy, wkrótce jednak Messyna zabudowała się jeszcze wspanialej niż przedtem.

Jak donoszą, centrum obecnego trzęsienia stanowiła Messyna.

Telegramy „Nowin".

Palermo. Dotąd brak jeszcze szczegółowych wiadomości o rozmiarze nieszczęścia w Messynie. Według wiadomości tysiące ludzi miało zginąć. Wiadomości tych jednakże nie można na razie stwierdzić. **Pogłoska, że większa część Messyny została zniszczoną potwierdza się.** Nieszczęście powiększyło się jeszcze skutkiem pożaru, który powstał skutkiem eksplozyi gazu. **Morze zalało większą część ulic i zamuliło je, skutkiem czego akcya ratunkowa jest utrudnioną. Według pogłosek przedmieścia Messyny, Foro i Ganzirri znikły z powierzchni ziemi.**

Catanzaro. Z Regio di Calabria nadeszły depesze o północy z doniesieniem, że miasto uległo temu samemu losowi co Messyna. Urząd pocztowy i telegraficzny zniszczony.

Porto sante Venere. Jest pewnem, że Messyna jest częściowo zniszczona i że jest tam wielu zabitych i rannych oraz, że w rozmaitych miejscowościach wybuchły pożary. Ci którzy pozostali przy życiu udali się do Catanii, gdzie łodzie zabierają rannych i dalej przewożą. Rabusie dopuszczają się rabunków. Wydano ostre zarządzenia dla utrzymania porządku i spokoju. Cała eskadra latająca, składająca się z trzech okrętów, przybędzie dzisiaj rano do Messyny, podobnie jak dwie łodzie z pogotowiem wojskowem z Neapolu, które wysłano dla niesienia pomocy.

Catania. Ostatnie wiadomości z Messyny potwierdzają doniesienie o strasznej katastrofie. — Oszacowanie szkody jest rzeczą niemożliwą. Liczba ofiar jest nieznaną. **Mówią o tysiącach zabitych i rannych.** Liczni zbiegowie i ranni, a wśród nich żołnierze, przybyli do Catanii. **Opowiadają, że część Messyny, położona nad morzem, jest zupełnie zniszczoną.** Eskadra odpłynęła do Messyny dla niesienia pomocy.

Suchoty uleczone.

Doświadczenia dra Krokiewicza w Krakowie.

Zupełnie nowy sposób leczenia gruźlicy wygłosił po wielu latach doświadczeń w „Przeglądzie Lekarskim" i niemieckich zawodowych pismach dr Antoni Krokiewicz, prymaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie. Środki, których dr K. używa są roztworem preparatów z prątków gruźliczych z preparatem guajakolowym i arsenem. Roztworu tego używa do wstrzykiwań podskórnych w pewnych odstępach czasu. Ten sposób leczenia posiada tę zaletę, że może być lek dokładnie dawkowany, do ustroju wprowadzony, a lekarzowi daje rękojmię, że chory lek przyjął i możność kontroli nad działaniem leku. Działanie przetworów dra Krokiewicza jest zarówno antyseptyczne, jak uodporniające. Nadto podaje dr K. chorym także pigułki również z przetworów guajakolowych. Dotychczasowe wyniki leczenia gruźlicy sposobem dra K. są wielce pomyślne, mimo, że leczenie odbywało się w niekorzystnych warunkach szpitalnych. W lepszych warunkach higienicznych muszą też i wyniki być szybsze i lepsze.

Dr K. podaje wyniki bardzo pomyślne leczenia z górą 8 osób, wyłącznie w szpitalu. Ogłoszenie, lubo tylko w zawodowych pismach, wywołało już ogólne zainteresowanie zarówno wśród lekarzy, jak i publiczności w kraju i zagranicą. Z wielką radością ludzką, ale i narodową podajemy te wiadomości o naukowym wynalazku krakowskiego lekarza, który nie naśladuje nikogo, ale poszedł zupełnie nowemi, własnemi drogami. Środki, które stosuje, są znane, ale nowym jest ich sposób użycia. Leczenie jest dla chorych zgoła nie uciążliwem.

Drożyzna mieszkań w Krakowie.

„Związek ekonomiczny urzędników", który bardzo żywą rozwija działalność w kierunku kooperatywnej samoobrony przed drożyzną, przystąpił także do wydawania niewielkiego miesięcznika jako swego organu. Pierwszy numer tego „Głosu urzędniczego", bardzo

PRZEWRÓT.

Powieść z najbliższej przyszłości,

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

— Jedno mnie tylko zastanawia, że Jan, który jest bardzo rozważny a może mieć w Nowym Jorku najlepsze informacye, bo styka się z wszystkimi dygnitarzami, zaleca mi wyjazd z Austryi w sposób bardzo kategoryczny ze względu jak pisze na *most periculeous situation.*

Pani Anna wyjęła z torebki telegram w angielskim języku i pokazała go ciotce.

— Ależ to dopiero ogromna depesza, zawołała pani Swierkowska.

— Jan codzień mi taką depeszę przysyła. On w ogóle nigdy listów nie pisze, tylko zawsze telegrafuje, bo na listy czasu nie ma.

— Taki telegram z Nowego-Jorku kosztuje pewno kilkadziesiąt reńskich! Tylko milionerów stać na taką korespondencyę, mówiła z zazdrością oszczędna pani Swierkowska. Więc cóż donosi twój mąż?

— Przetłómaczę ci najważniejszy ustęp: „Radzę możliwie prędko opuścić Kraków i wogóle granice Austryi. Sytuacya polityczna bardzo poważna i niebezpieczna. Wyjeżdżaj na Riwierę". Tę samą radę telegrafował mi już wczoraj. Wynika z tego, że tam w Ameryce sądzą, iż zanosi się u nas na nowe polityczne kataklizmy. Co do mnie, mam wrażenie, iż to są przesadne obawy.

Do rozmowy wmieszał się Staś:

— E, moje panie, wy jeszcze nie wiecie nic. Ja mam dopiero informacye z pierwszej ręki!

— Od kogo ty masz informacye? — zapytała z uśmiechem pani Anna.

— Mam je „z wszechmiar wiarygodnego źródła", jak piszą dzienniki. Mianowicie od „prywatynera" tego oficera Czecha, co mieszka na drugiem piętrze. Spotkałem wczoraj na schodach jego forysica z miną bardzo zafrasowaną i pytam go się: Czyś co od lejtnanta oberwał, że masz taką głupią minę? A on odpowiada: „Nie, ino mom zmartwienie bez to, że pudziemy zaroz na wojnę". Na jaką wojnę? — pytam. — „Ano z Turkiem, czy z inszym dyabłem, gdzieś w Bośni; lajtman mówił, że przyszed befel, coby sie zaraz do drogi gotować". Więceście się spakowali? „A ino, bo podobno już dziś w nocy pomaszerujemy na kolej".

Staś opowiadał to z miną i z akcentem krakowskiego andrusa, tak imitując żołnierza, krakowskiego Antka, że pani Anna serdecznie się śmiała. Staś nie skończył jeszcze opowiadania, gdy do pokoju weszła dziewiętnastoletnia panna Joasia, siostra Stasia o rok od niego starsze, ładna, trochę afektowana dziewczyna. Wracała z wykładu na kursach Baranieckiego.

— Coś się musiało stać na mieście! — rzekła, witając się z kuzynką, bo na ulicach biegają chłopcy z gazetami i krzyczą coś o wojnie, a ludzie wszędzie gromadami stoją na rogach, czytając gazety.

— Czemuś nie przyniosła nam gazety? — zapytała pani Anna.

Joasia zrobiła zdziwioną minę.

— Przecież nie wypada na ulicy gazety kupować.

Joasia była „okropnie" dystyngowana.

Pani Anna parsknęła śmiechem:

— No, wiesz moja droga, boję się, że jak wojna wybuchnie, to ty z twoją elegancyą nie daleko zajedziesz! Niechże ciocia pośle służącą po gazety, abyśmy się dowiedziały, co się właściwie wydarzyło.

— Ja sam skoczę; będzie prędzej, zawołał Staś.

Ale w drzwiach zderzył się z ojcem, który zdyszany, z miną wielce zaaferowaną, spieszył do domu.

— Ach, moi drodzy, straszne rzeczy! — wołał od progu, potrząsając nadzwyczajnym dodatkiem „Czasu".

— Co się stało? — zawołali wszyscy razem.

Radca Swierkowski opadł na fotel.

— Mobilizacya! wojna! grozi napad Kozaków na Kraków!!

— Jezus Marya, co takiego?

— Czytajcie!

Cała rodzina rzuciła się na gazetę, rozłożoną na stole:

„Wyjazd ambasadora niemieckiego z Wiednia. Mobilizacya w Rosyi. Ambasador rosyjski gotuje się do odjazdu. Wojska kozackie zbierają się nad granicą galicyjską. Antiaustryackie demonstracye w Libercu, w Litomierzycach i w Chebie. Niepokoje na Południu. Kraków zagrożony". Takie tytuły czerniały na karcie dziennika, budząc dreszcz trwogi w czytających.

C. d. n.

interesujące zawierającego informacye, ukazał się właśnie w tych dniach. Interesujący jest tam zwłaszcza artykulik, porównujący **ceny mieszkań w Krakowie** z cenami w Bernie, Gracu i kilku niemieckich miast.

„W Krakowie wynosi obecnie cena *przeciętna* miesięczna 2 pokoi z kuchnią, przedpokojem i wodociągiem, lecz bez łazienki — 60 koron, a 3 pokoi z przedpokojem i wodociągiem, bez łazienki — 80 koron. Te same mieszkania z dodatkiem łazienki są już znacznie droższe.

I tak cena 2 pokoi z przynależytościami i łazienką kosztuje w Krakowie przeciętnie miesięcznie 75 koron, a 3 pokoi z przynależytościami i łazienką przeciętnie miesięcznie 100 koron. Jeszcze obecnie można, co jest bardzo charakterystyczne dla lokalnych stosunków, znaleźć w Krakowie ceny mieszkań znacznie niższe od podanych, lecz także i znacznie wyższe. Dla porównania podajemy ceny tych samych mieszkań umyślnie przez Związek z Berna i Gracu sprowadzone. Według tych dat kosztują 3 pokoje z przynależytościami i z łazienką tak w Bernie jak i w Gracu przeciętnie 80 koron miesięcznie, a bez łazienki 66 koron, czyli 400 zł. rocznie; 2 pokoje z przynależytościami i z łazienką kosztują w obu powyższych miastach, liczących tak jak Kraków powyżej 100.000 mieszkańców, przeciętnie miesięcznie 55 kor., a bez łazienki 45 koron.

Dla dalszych porównań przedstawiamy ceny w koronach, jakie się płaci przeciętnie miesięcznie za 3 względnie 2-pokojowe mieszkania w 7 wybitnych niemieckich miastach, w których prawie wszystkie mieszkania posiadają łazienki.

Daty powyższe wyjęte są z urzędowych źródeł statystycznych a mianowicie, ze „Statistisches Jahrbuch deutscher Städte".

liczy mieszkańców	za 3 pokoje z przynal.		za 2 pokoje z przynal.
Berlin (2,040.000)	63 kor.	—	37 kor.
Wrocław (470.000)	51 „	—	24 „
Poznań (137.000) front	49 „	—	27 „
„ „ oficyny	43 „	—	25 „
Drezno (514.000)	56 „	—	39 „
Frankfurt (64.000)	31 „	—	17 „
Karlsruhe (111.000)	36 „	—	23 „
Lipsk (502.000)	45 „	—	22 „

Daty podane są aż nadto wymowne!

Dlaczego — narzuca się pytanie, ceny mieszkań są u nas tak olbrzymio wygórowane? Fakta te znamionują wprost okropne stosunki!"

Z KRAJU.

Wieliczka 25 grudnia. Przed świętami w dniu 21 b. m. mieliśmy w Wieliczce dzień obfity w wypadki ogólnego znaczenia, po posiedzeniu budżetowe Rady powiat., tudzież samo posiedzenie komisyi budżetowej Rady miejskiej wielickiej i licytacyę ofertową w Salinach na budowę wodociągu salinarnego dla Wieliczki.

Na posiedzeniu Rady powiatowej uchwalono po generalnej dyskusyi budżet na rok 1909 w następującem brzmieniu:

1. W funduszu administr.	dochody	108.190 K	
2. „ subwenc.	„	8.750 „	
3. „ drog.	„	196.061 „	66 h.
Razem	dochody	313.001 K	66 h.
1. W funduszu administr.	wydatki	108.190 „	
2. „ subwen.	„	8.685 „	
3. W „ drog.	„	196.061 „	66 h.
Razem	wydatki	312.936 K	66 h.

Wydatność 1 halerza przyjęto, uwzględniając odpisy podatków z powodu klęsk elementarnych w wysokości 3500 koron — wydatność tak niską przyjęto mimo opozycyi ze strony reprezentantów miast, który podniósł, że powiat wielicki czerpie połowę dochodów z miast, gdzie nie ma odpisów z powodu klęsk elementarnych.

Niedobór uchwalono pokryć.

1. W funduszu administracyjnym 15·5 prc. dod. do pod.
2. „ subwencyjnym 2·5 …
3. „ drogowym 36·07 …

a to w szczególności:

w dziale A. Spłata długów	2·33 prc.	8150 K	
w „ B. Budowa dróg	2·85 „	13.467 „	
w „ C. Utrzymanie dróg	29·08 „	10.180 „	
w „ D. Dojazdy kolejowe	0·81 „	2836 „	66 h.
Razem		126.23… K	66 h.

W działach niepokrywanych osobnemi dodatkami których wydatki pokrywają subwencye rządowe, krajowe i powiatowe, oraz dochody własne uchwalono:

1. W funduszu emeryt.	w dochodach	7579 K	56 h.
2. „ sadow.-ogr.	„	25.785 „	
Razem	w dochodach	33.365 K	56 h.
1. W funduszu emeryt.	w wydatkach	7579 K	56 h.
2. „ sadow.-ogr.	„	25.786 „	
Razem	w wydatkach	33.365 …	

W ogólności uchwalono budżet bardzo skromnie, tak, że nawet, znowu mimo opozycyi ze strony delegatów miejskich, z wszystkich uchwalanych co roku subwencyi na cele ogólnie pożyteczne, skreślono jedynie subwencyę na towarzystwa Sokole w Podgórzu, Wieliczce, Skawinie i Dobczycach w ogólnej sumie 500 kor.

Na temże samem posiedzeniu wy… następcą prezesa Rady w miejsce ś. … dra Stanisława Steinerera z W… uzupełniający jednego członka Rady pow… 11 stycznia 1909 r.

Całe posiedzenie, z powodu zgodnego … reprezentantów małej własności z posłem … skim na czele, z reprezentantami wielkiej … miało przebieg bardzo spokojny.

Pisarz strzela do wójta. Z Podstol… liczką, piszą nam: Zdarzył się o n… poruszył wszystkich … Sieniezkiewicz, podczas świąt podsłu… ta Gawędy i tam przez okno dwukr… strzelił do wójta, siedzącego przy … przebiły szyby i utkwiły w futrynie … wielkiej od głowy Gawędy. Przyczy… doma. W izbie znajdowała się rów… jego syn.

Jak słychać, aresztowała Śmieszk… merya.

Bójka w kościele. Z Kossocic, pod … szą nam: Podczas świątecznego nabożeństw… chłopi z Piasków z chłopami z Kossocic **bójk… ściele.** Proboszcz uspokoił chwilowo zacietrzewi… awanturników. Po chwili jednak bójka rozpoczęł… na nowo — podczas niej rzucił ktoś kamieniem za … dzem w chwili, gdy tenże wchodził do zakrystyi. W…

Przykładni parafianie!

Z Poronina donoszą: Emerytowany dziekan z Grybowa ks. Walenty Pelz, poparzył się niebezpiecznie skutkiem eksplozyi z maszynki. Przewieziony do Zakopanego, zmarł w tamtejszym szpitalu.

Świątniki Górne. Ruchliwe Tow. „Czytelnia lud." urządziło w dn. 26 i 27 b. m. „Jasełka" śpiewane z końcową sceną „Betleem polskiego" L. Rydla. — Hołd Królowej Korony Polskiej, dzięki dobrej grze amatorów, zwłaszcza p. Czerwińskiego i p. M. Bujasowej (w roli Matki Boskiej), wzruszył już i tak patryotycznie usposobionych mieszkańców Świątnik do tego stopnia, iż na sali odezwał się płacz.

Silnie daje się odczuć brak odpowiedniej sali. Czytelnia, chcąc zadośćuczynić życzeniom publiczności, wystawi „Jasełka" jeszcze kilka razy.

Dochód przeznaczony na zakupno książek dla Czytelni.

Stado psów wściekłych w zeszłym tygodniu przywędrowało do Krynicy z niewiadomej miejscowości i pokąsało niektóre inne psy, ale także kilkadziesiąt ludzi w Krynicy. Przeszło dwadzieścia osób pokąsanych przez te wściekłe psy, wywieziono do zakładu profesora Bujwida w Krakowie, zaś wszystkie psy w Krynicy wystrzelono co do jednego.

Zabawki świąteczne.

Już w starożytności zajmowali się najlepsi artyści i najuczeńsi mężowie wiedzy wynalazkami i uzupełnieniem w dziedzinie zabawek dla dzieci. Wiele zabawek, zachwycających jeszcze do dziś dzisiejszego naszą młodzież, znanych już było dzieciom starych Greków i Rzymian.

Na czterysta lat przed narodzeniem Chrystusa Archytas z Tarentu, uczeń Platona, wynalazł latającego gołębia, który bardzo długo trzymał się w powietrzu, a gdy siła już zaczęła niknąć, powoli spływał na ziemię. Dzieci za czasów Peryklesa bawiły się lalkami i drewnianymi konikami. Jak opowiada Plutarch — posiadały już żołnierzy z ołowiu, bąki, koła i pokoje dla lalek, a wiele z tych przedmiotów znaleziono podczas wykopalisk starożytnych grobów greckich i rzymskich.

Gdy młode dziewczęta znajdowały się w wieku dojrzałym, składały swoje zabawki na ołtarzu Wenery, przyczem wymawiały formułę ofiarną mniej więcej tej treści:

„Philoceis ofiaruje ci, Hermesie, swą piłkę, swe drewniane pałeczki i kostki, najulubieńsze zabawki swych lat dziecięcych". — „Timaret poświęca przed swem zamążpójściem Artemidzie swój bębenek, swą piłkę i siatkę, która otaczała jej włos. Ona, dziewica, poświęca dziewiczej bogini swe dziewicze lalki i suknie tych lalek. Córo Latony, ochraniaj swą potęgą młodą Timaretę".

Wieki średniowieczne opanowały ładne zabawki starożytnych, ale dodały do nich wiele z własnego wynalazku. Albert Wielki, biskup Ratyzbony (Rzezna), sporządził w wieku 13 mówiącą lalkę, która mówiła tak ludzkim głosem, że Tomasz z Akwinu rozbił ją swą laską, jako wynalazek dyabła. W kilka lat potem hydraulika, zastosowanie siły wodnej, weszła w służbę fabrykantów zabawek dziecięcych, powstały więc zegarki i wodotryski z figurkami, które się mogły poruszać. Roger Bacon wynalazł latarnię magiczną, którą rówineż uważano za sprawę dyabła, z której o mało nie przypłacił życiem.

Arabowie, mieszkający w Hiszpanii, wyrabiali przy pomocy magnesu małe łabędzie, które można było skierowywać w tę lub ową stronę. Z chwilą wynalezienia prochu strzelniczego, weszły w użycie rakiety i proch strzelający.

Zabawki ubogich dzieci były naturalnie zawsze skromne i tańsze. — Składały się one przeważnie z grzechotek, młynków powietrznych, lalek z gipsu [t]rocin, przywożonych przeważnie z Norymbergi, [s]przedawanych w Paryżu po dwa lub trzy sous [w] budach jarmarcznych.

— Ludzie — powiada Leibniz — nie okazali [ni]gdy tak bystrego umysłu, jak przy wynajdy[wa]niu zabawek dla dzieci.

Jan Haupt wyrabiał około roku 1650 małe [p]owózki, które na stole mogły jeździć w dowolne [st]rony; jeden z takich automobilów „robił 2000 [k]roków na godzinę". Haupt znalazł naśladowców, [k]tórzy stali się lepszymi mistrzami od niego. Jeden z podróżnych francuskich mógł podziwiać w [ro]ku 1663 karocę, zamówioną w Norymberdze [pr]zez króla duńskiego.

— Karocca ta — pisze — jedzie naprzód i w tył, [cz]yni zwroty i w godzinie przebywa 3000 kroków, [pr]zyczem wszystkiego dokonywują korby, poruszane [prz]ez dwóch małych chłopców, siedzących w [ka]recy.

Dla Ludwika XVI., gdy był jeszcze dzieckiem, [wy]robiano jeszcze większe „cuda", między innemi dyliżans pocztowy, na którego koźle siedział pocztylion, prowadzący przed sobą ośm koni. Pocztylion walił z bata, poczem konie wyciągały [k]opyta i pędziły galopem. Dyliżans jechał na stole dokoła i stawał przed królem; z kozła schodził paź i otwierał drzwi damie; dama ta podawała z głębokim ukłonem królowi prośbę i [w]siadała z powrotem do powozu, poczem paź zamykał drzwiczki i powóz ruszał w dalszą drogę.

Następnie dla tego samego króla, a później dla następcy tronu, jego syna, robiono całe armie „ołowianych żołnierzy"... ze srebra, kawaleryę, piechotę, artyleryę, którzy wskutek szczególnego mechanizmu mogli maszerować, galopować i także strzelać.

Mniej więcej w tym samym czasie zbudował jeden … złotników paryskich galerę ze srebra, k… poruszała się sama na stole, przyczem ska… naturalny sposób mordowali się przy wi… Skoro galera znajdowała się na końcu st… sama przez się zwrot, a taka podróż d… odbywała się za jednym zamachem aż …

… doskonałości pod względem automaty… mechanizm w zabawkach dla dzieci … wiek XVIII. Za czasów panowania … XVI. wzbudzały powszechny podziw au… wyścigi końskie, a znajdowali się ludzie, którzy tak samo czynili zakłady, jak na prawdziwych wyścigach na torze w Vincennes.

Katarzyna szwedzka posiadała mówiące głowy, które mogły odpowiadać w języku hebrajskim, greckim, łacińskim i francuskim. Abbé Mical przedstawił paryskiej Akademii Umiejętności mówiące głowy, które mogły z sobą rozmawiać, jak prawdziwi ludzie. Było to 2 lipca 1783. Jedna z tych głów mówiła: „Król da Europie pokój", a druga odpowiadała: „Pokój zdobi króla sławą". Na to pierwsza: „A pokój jest szczęściem narodów".

Automaty nie cieszyły się zbyt długo względami publiczności, przyszły bowiem na targ marjonetki, które nazywano „pantins", ponieważ chłopcy i dziewczęta znani byli jako doskonali tancerze. Marjonetki znajdowano w każdym domu i na każdym kominku. Dla księżnej de Chartres namalował jednego takiego pajaca słynny w swoim czasie malarz Boucher, a kosztowało ją to 1500 franków.

Paryski rząd rewolucyjny sądził, iż tej zabawce zada cios śmiertelny cios przez to, iż zakaże dawania podarków noworocznych i świątecznych; ale zabawka zwyciężyła mimo to: gilotyna i kaci poszli w kąt. Po cesarstwie we Francyi widziano mnóstwo zabawek satyryczno-politycznych, które … zabronił rozpowszechniać, a przecież do dnia dzisiejszego bez zabawki dzieci obejść się nie mogą. Nieraz i starszy człek nią się ubawi serdecznie.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Tamten".
Teatr ludowy: Wieczór kabaretowy.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Wisła zamarzła. Już od kilku dni płynęła Wisła z krą, z dzisiaj z powodu mrozu, panującego od soboty, ścięła się woda tworzy gładką taflę na całej szerokości rzeki.

Węgiel miejski. Z powodu silnych mrozów zwiększyło się znacznie zapotrzebowanie węgla. — Skład miejski sprzedaje przeszło *2.000 centnarów dziennie* rozwożonych przez 45 furmanek. *Cena węgla została zniżona do 1 korony za centnar z dostawą, a po 80 hal. w składzie miejskim.*

Ciągnienie losów krakowskich. W dniach 2, 4, 5, 7, … stycznia 1909 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa 5… losów pożyczki premiowej gminy miasta Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszy.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz pierwszy 4-ro aktowa operetka C. Danielewskiego p. t. „20.000 nagrody". W głównych rolach prócz p. Danielewskiego wystąpią pp. Modzelewski, Torski, Konarski, Zielińska, Gawlikowska, Konarska, Grabowska i i.

Choinkę w szkole urządziła dyrekcya szkoły im. J. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej dn. 22 bm. W jednej z sal szkolnych ustawiono pięknie ubrane drzewko, wokoło którego zebrała się młodzież szkolna. Po przemówieniach dyrektora p. I. Szulca i katechety ks. J. Wądolnego łamali się gospodarze klas opłatkiem z uczniami. Młodzież śpiewała kolędy, poczem obdarowano na gwiazdkę ubogą młodzież ubraniami i bucikami. W końcu otrzymali wszyscy cukierki i łakocie zawieszone na choince.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Dyrekcya zakupiła 22 obrazów i akwafort, jako dzieła przeznaczone na losowanie za sumę 4 950 koron, następujących artystów-malarzy: St. Czajkowskiego, Filipkiewicza, Gałka, Jarockiego, Karpińskiego, Kotowskiego, Krasnowolskiego, Robczaka, Rzegocińskiego, Sichulskiego, Skoczylasa, Skotnickiego, Szczyglińskiego, Weissa, Wodzinowskiego, Żelechowskiego.

I. wieczór karnawałowy z kotylionem zapowiedziany przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych odbędzie się dnia 2 stycznia 1909 w sali Sokoła. Zamiast niemieckich orderów i odznak kotylionowych Komitet przygotowuje odznaki ręcznie wykonane, oryginalne i dotąd nie znane. Bilety nabywać można w lokalu Zjednoczenia P. Z. Z. przy ul. Szewskiej l. 11.

Koło Pań „Straży Polskiej". Dnia 30 go b. m. o godzinie 4 po południu w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej (przy plantach) odbędzie się zgromadzenie organizacyi Koła Pań „Straży Polskiej".

Ze sfer nauczycielskich. W sobotę dnia 9 stycznia odbędzie się w „Ognisku nauczycielskiem" (Kanonicza 19, I. p.) zabawa taneczna. Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem. Bilet pojedynczy dla nauczycielstwa i akademików 1 koroną, dla osób z poza sfer nauczycielskich 1 kor. 50 hal. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe.

Wstęp dla gości tylko za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w lokalu „Ogniska" dnia 5 stycznia od godziny 5—7 wieczorem i 6 stycznia od 11 do 1 po południu lub piśmiennie do p. Chachlowskiego Karmelicka 16, I. p.

Z Resursy urzędniczej. Sekretaryat Resursy zawiadamia, że po przerwie świątecznej urzęduje dzisiaj i jutro wieczorem między godzinami 7—9.

Drobny ogień. Dzisiaj rano zawezwano straż pożarną na ulicę Berka Joselewicza l. 16, gdzie w oficynie zapalił się ganek na drugiem piętrze. Jedna z lokatorek, Reisapfel, wyniosła na ganek gorący popiół z palącemi się węglami, od iskry zajęła się podłoga i poręcz. Straż po wyrąbaniu podłogi ogień ugasiła, szkoda nieznaczna.

Aresztowanie złodzieja. Na doniesienie policyi z Greifendorfu na Morawach aresztowała tutejsza policya niejakiego Franciszka Schneeweisa. S. popełnił znaczną kradzież w Zwitau na Morawach i zbiegł do Krakowa lecz tutaj go przyłapano.

Donoszący złodziej. Na inspekcyę policyi zgłosili się wczoraj dwaj parobcy od handlarza koni przy ulicy św. Katarzyny Ludwik Gadowski i Abraham Bi… donosząc, że wieczorem dn. 26 b. m. okradł ich … wiadomy sprawca. — Gadowskiemu skradziono … z garderobą, a Birkenowi stare ubranie. Ze sprze… zeznań podczas badania okazało się, że kradzieży … puścił się Birken, a dla usunięcia podejrzenia wyrzuc… swoje stare ubranie, mówiąc, że mu je skradziono. — Pomysłowego złodzieja osadzono w kozie, był on już trzykrotnie karany za podobne kradzieże.

Napad na pociąg. Na przystanku pociągów towarowych, t. zw. "Vorbahnhofie" w Krowodrzy, napadli dzisiejszej nocy złodzieje kolejowi na stojący tam pociąg. Opryszki otworzyli już trzy wagony i poczęli wyładowywać towary. Spłoszyła ich jednakże służba kolejowa. — W ucieczce padł strzał, lecz niewiadomo z jakiej broni … strzelali."

Dowcipny złodziej. W mieszkaniu inżyniera p. Rudolfa Handa przy ulicy Krupniczej l. 3 upinał firanki przed kilku dniami czeladnik tapicerski od p. Stieglitza, niejaki Andrzej Sturek. Przyszedł on wczoraj po południu do państwa H. i powiedział, że musi poprawić swoją robotę, gdyż nie dokończył jej poprzednio. Zostawiono go więc w pokoju, a on skorzystawszy ze sposobności skradł stojącą na stoliczku kasetkę z biżuteryą wartości przeszło 2000 kor. i zbiegł.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano w jednym z domów zajezdnych, wieśniaka z Rudek, nazwiskiem Piotra Danyłowa. — Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia Salomona Sternberga, zajada Danyłowa, którego Danyłow naciągnął na sumę około 2.000 koron za pomocą fałszywych dokumentów i kontraktów sprzedaży swego nieistniejącego majątku. — W ostatnich dniach Danyłow wyłudził od Sternberga 100 koron i chciał wyjechać do Prus.

Do mieszkania p. M. Nowakowskiej włamał się dzisiejszej nocy nieznany sprawca i skradł biżuteryę i gotówkę na sumę przeszło 200 koron.

Z nienacka napadł wczoraj wieczorem jakiś człowie…

wiek na Leona Zadęckiego, idącego ulicą Wrzesińską, który odurzony silnymi ciosami, krwawiąc, upadł na ziemię. Napastnik umknął a rannego opatrzyło Pogotowie.

Z Pogotowia ratunkowego. Gustaw Dziedzic, 16-letni węglarz, niosąc zamówione węgle na ul. Straszewskiego l. 4 poślizgnął się i złamał lewą nogę. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Pinkus Lacher, pomocnik maszynisty we fabryce grzebieni pod firmą Kalmus na ul. Starowiślnej, nieostrożnie zbliżył się do maszyny, która chwyciwszy Lachera za rękę zadała mu na lewem przedramieniu ranę 4 cm. długą. Po opatrzeniu go na Pogotowiu odesłano rannego do domu.

Albina Prokop, stróżka z ul. Wawrzyńca, zgłosiła się na Pogotowie z licznymi siniakami na twarzy, zalana krwią. Z jej krzykliwych uskarżeń dowiedziano się, że jakiś na kuli wsparty „koślawiec" wszczął z nią sprzeczkę, a nie mogąc uciszyć wrzeszczącej kobiety, zatkał jej gębę paru potężnymi kułakami, które silny krwotok nosa spowodowały.

To mu doradzili! Abraham Fleisch, biedny krawczyk żydowski, spał sobie wygodnie koło rozpalonego pieca, błogo ogrzewającego jego zziębnięte członki. Nieszczęście chciało, że Fleisch miał jakiś okropny sen, w którym chwycił ręką za rozpaloną blachę pieca. Zaraz znaleźli się doradcy, którzy polecili oparzonemu zalać rękę... atramentem, co też naiwny żydek uczynił. Dopiero gdy ból mu zanadto dokuczył udał się Fleisch na Pogotowie, gdzie mu rękę oczyszczono i obandażowano.

Podejrzany właściciel złotego zegarka. W jednej z podrzędnych kawiarni sprzedawał jakiś nędznie ubrany człowiek złoty zegarek z długim kosztownym łańcuchem. Wzbudziło to podejrzenie właścicielki kawiarni, dała ona znać do policyi, która podejrzanego mężczyznę aresztowała.

Zegarek deponowano w policyi; jest to mały damski o dwóch kopertach zegarek z monogramem H. S.

„Sokół" w Podgórzu urządza we czwartek dnia 31 bm. we własnej sali wieczornicę sylwestrową. Na program złożą się: „Bilecik miłosny" M. Bałuckiego, monologi, „Schadzka" St. Przybylskiego, „W Szczawnicy" A. Dreifussa, zakończenie i powitanie nowego roku, zabawa taneczna. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Zmarli. Julia Nowakowa, żona technika-dentysty, przeżywszy lat 30, zmarła 28 b. m. Pogrzeb odbędzie się we środę 30 b. m.

Potrójne morderstwo pod Krzeszowicami. Jak się dowiadujemy, żandarmerya krzeszowicka aresztowała wczoraj dwóch ludzi, podejrzanych o zamordowanie Ferberów.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Noc listopadowa".
Piątek popoł.: „Betleem polskie".
Piątek wiecz.: „Don Kiszot".
Sobota: „Elektra", trag. w 1 akcie, „Przyjaciel", dram. w 1 akcie i „Miłosierna dusza", sztuka w 1 akcie (nowość).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Król Stanisław August".

Telegramy „Nowin".

Sprawy bałkańskie.

Zajście graniczne.

Wiedeń. Dnia 23 b. m. o g. 4 po południu na granicy bośniacko-serbskiej z serbskiego brzegu Driny naprzeciw bośniackiej miejscowości Semenice, padły strzały na austryacki patrol żandarmów. Od strzałów tych odniósł lekką ranę wachmistrz żandarmów Leśniak. Patrol austryacki odpowiedział silnym ogniem, przyczem dwóch uzbrojonych chłopów serbskich padło. Nie można tu mówić o jakiejkolwiek prowokacyi ze strony austryackiej i za atak odpowiedzialną jest serbska straż graniczna.

„W. Allg. Ztg." przynosi również tę wiadomość, jednak z dodatkiem, że chodzi tu o atak nie żołnierzy serbskich, lecz chłopów serbskich. Dziennik ten przypomina, że wieś Semenice leży w okręgu, w którym słynny rabuś Vrkics popełnił 28 morderstw w celach rabunkowych oraz 65 napadów rabunkowych. Wśród ludności tego okręgu panuje ogromne wzburzenie, a w ostatnim czasie, gdy rząd serbski rozdzielił między ludność 100.000 karabinów Mauzera i rosyjskich, nie można mówić o bezpieczeństwie publicznem.

Wobec tych stosunków, panujących nad granicą bośniacką, Austrya prawdopodobnie będzie zmuszona rozważyć kwestyę, czy nie należy zażądać jak najszybszego rozbrojenia całej ludności serbskiej, a to ze względu na bezpieczeństwo granicznej ludności bośniackiej.

Wojenne zamiary Serbii.

Bukareszt. Z rosyjsko rumuńskiej granicy donoszą: Powracający z Serbii generał Lipowacz oświadczył oficerom straży granicznej, że Serbia najdalej za 2 miesiące wypowie wojnę Austro-Węgrom.

Groźby serbskie.

Belgrad. Belgradzkie „Nowiny" piszą, że jeżeli konferencya nie da Serbii satysfakcyi, to odezwie się odgłos kul karabinowych.

Długi dynastyi serbskiej.

Budapeszt. Królewicz serbski, którego długi w samym Belgradzie wynoszą 360.000 franków i któremu nikt tam już nie chce nic pożyczyć, wysłał swoich pośredników do Zemunia, skąd ci poszukują w Wiedniu i Budapeszcie pożyczki na jego weksle. Także król znajduje się, mimo oszczędności, w wielkim kłopocie. Pożyczył on już przed kilku laty w Berlinie 1 milion franków, w Wiedniu 600.000 franków, a później większą kwotę w Paryżu na poczet listy cywilnej. Wszystkie pieniądze, przeznaczone na spłatę długów, wydał król, jak się zdaje, w ostatnich czasach na zbrojenia.

Ukaranie nauczyciela we Francyi.

Paryż. Radykalne dzienniki ostro krytykują orzeczenie trybunału apelacyjnego w Dijon, wedle którego nauczyciel ludowy Morizot z powodu nauczania w duchu antipatryotycznym i antimilitarnym skazany został na zapłacenie 200 fr. odszkodowania ojcu jednego ucznia, który go o taką propagandę oskarżył.

ZE ŚWIATA

Europa w r. 1909. W Paryżu żyje sławna wróżka, pani de Thebes. Na każdy rok wygłasza ona polityczne przepowiednie, posługując się tajemnicami „wiedzy" astrologicznej. Na rok 1909 ogłosiła wobec współpracownika „Temps a'" następujące proroctwa.

„Świat stoi obecnie pod wpływem Merkurego, w roku zaś 1909 zawiśnie nad jego losami planeta Mars. Rok ten więc będzie czerwonym. Największe naprężenie przypadnie na sierpień następnego roku. Nastąpią wtedy potężne zawikłania wojenne, które obejmą także i Francyę. Francya przejdzie straszne próby, ale w końcu odniesie zwycięstwo. Na lądzie Francyi będzie się powodzić, ale na morzu nastąpią straszne katastrofy, jakich jeszcze Francya nie przechodziła.

Wojna wielka ogarnia całą Europę, wywoła ją zatarg kolonialny, ale nie z powodu Marokka. W Niemczech rozgrywać się będą okropne wypadki, które świat cały zadziwią. Austro-Węgry stoją przed wspaniałą przyszłością, przed erą niebywałego rozkwitu. W Anglii wydarzą się wielkie przewroty. W Ameryce Nowy Rok przejdzie spokojnie, atoli potem nawiedzą je wielkie katastrofy. W Rosyi rząd obecny zyska na sile i znaczeniu. Hiszpania rozpocznie pomyślną erę swej historyi. Włochami wstrząsną do głębi dwa smutne wypadki. Wiele tronów w Europie upadnie.

Pod względem meteorologicznym rok 1909 będzie bardzo nieszczęśliwym. Olbrzymie powodzie i pożary nawiedzą ludzkość. Jedno wielkie miasto zgorzeje do szczętu. Również wstrząśnięty będzie świat niesłychanemi morderstwami i senzacyjnemi dramatami romantycznymi w Paryżu.

Aż nazbyt wiele tych „okropnych okropności" jak na przeciąg jednego roku. Przepowiednie pani Thebes okażą się też zapewne tak samo — mylnemi — jak zawsze dotychczas.

Wyrok na rzeźbiarza Ciffariellego. Proces przeciw Ciffariellemu, o którego tragicznych przejściach na podstawie jego pamiętników pisaliśmy, zakończył się werdyktem sędziów przys. uwalniającym rzeźbiarza od winy i kary. Kobiety, obecne na rozprawie, a wzruszone opowiadaniami o katuszach, których rzeźbiarz doznawał od żony i teściowej, obrzuciły go kwiatami.

Najszybszy pociąg. Z Nowego Jorku donoszą: Cały system kolei żelaznej Pennsylwania ulegnie ogromnej zmianie. Między Nowym Jorkiem a Philadelphią rozpoczną wkrótce kursować pociągi elektryczne z chyżością 120 mil (angielskich; mila angielska tyle co kilometr) na godzinę. — Jazda między obu tymi miastami nie potrwa dłużej nad godzinę. Cały system kolei Pennsylwania ulegnie wielkim i poważnym zmianom i zamiast pary, zaprowadzone będą lokomotywy elektryczne, nad któremi obecnie pracuje warsztat Westhinghouse. Koszta zamiany są również olbrzymie, ale kolej Pennsylwania zamierza przodować wszystkim kolejom żelaznym w świecie i koszta ją niewiele obchodzą.

Męczennik nauki. Na ostatniem posiedzeniu brytańskiego Tow. lekarskiego znany uczony angielski, dr Hall Edwards, wygłosił odczyt o zapaleniach skóry, wywoływanych promieniami Röntgena. Materyału do odczytu dostarczył uczonemu przypadek, którego sam padł ofiarą. Na szeregu tablic kolorowanych przedstawił rozwój zapalenia skóry wskutek promieni Röntgena na własnych rękach. Choroba uczonego była tak groźna, że musiano mu amputować część prawej ręki i lewe ramię. Obecnie rekonwalescencya odbywa się normalnie i można się spodziewać, że za kilka tygodni dobiegnie kresu. Bole zmniejszyły się, dr Edwards odzyskał władzę w prawem ramieniu; natomiast ułomek lewego ciągle jeszcze sprawia mu cierpienie. Uczucie bolu jest trwałe i rozszerza się na całe plecy. Mimo tych cierpień nie zaniechał uczony dalszych badań nad promieniami rentgenowskimi, obecnie jednak stosuje środki ostrożności. Rury rentgenowskie zamyka w kulach z grubego szkła ołowianego; używa również zasłon drewnianych, pokrytych ołowiem, z okienkiem ze szkła ołowianego, umożliwiającem obserwacyę. Zapobiega to padaniu niewidzialnych promieni na miejsca ciała lub przedmioty, nie przeznaczone do naświetlania. Przy sposobności dodać można, że podobne zasłony ochronne zaprowadzono ostatnio we wszystkich lecznicach roentgenowskich.

Zbrodniczość wśród emigrantów. W „North American Review" ukazał się artykuł p. t. „Zbrodniarze cudzoziemscy w Nowym Jorku", napisany przez komisarza policyi nowojorskiej, Beengama. Artykuł zrobił ogromne wrażenie, cała prasa podzieliła się na dwa obozy: jeden stanął po stronie komisarza, drugi — przeciw niemu. Oto Beengam zwrócił uwagę na to, iż żydzi, którzy stanowią czwartą część mieszkańców Nowego Jorku, dostarczają przeszło połowy wszystkich przestępców, czyli że wśród żydów jest dwa razy więcej przestępców, niż wśród przedstawicieli innych ras. Jeżeli zważymy, że ogólny procent przestępców wśród mieszkańców Nowego Jorku jest bardzo wysoki, to liczby, podane przez inspektora policyi, nabierają szczególnego znaczenia. Do Nowego Jorku i wogóle do Ameryki zjeżdżają się zbrodniarze ze wszystkich krajów Europy. Znane są rozmaite organizacye zbrodnicze, wśród których włoska „Czarna ręka" (głównem jej siedliskiem jest Nowy Jork) trzyma prym. Oczywista, że wobec takich warunków, twierdzenie, iż żydzi mimo wszystko biorą rekord w zbrodniczości, oburzyło całą ludność żydowską Ameryki. Zwołano wielki mityng, na którym domagano się usunięcia Beengama z posady komisarza. Beengam ze swojej strony w rozmowie z przedstawicielem dziennika „World" odpowiedział, iż nie miał zamiaru nikogo obrażać, stwierdził tylko, jako urzędnik, fakta.

Do naszych szan. Abonentów.

Wobec zbliżającego się N. Roku, upraszamy naszych szan. P. T. Czytelników i Abonentów (zwłaszcza w mniejszych miejscowościach) aby byli łaskawi nadsyłać nam adresy osób, którym należałoby posłać numer okazowy „Nowin". Ci z szan. Czytelników, którzy przyślą nam znaczniejszą ilość adresów (z różnych miejscowości) otrzymają na Nowy Rok premium bezpłatne w postaci książki.

Administracya „Nowin"

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

16 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

I stroiły rozmaite miny, tańczyły, wziąwszy się za ręce, w szalonych kołach naokoło mojego łóżka, wołając: „Hu, hu! Gdzie twój baron, pani baronowo!... Ładny rudasie! Czy teraz w zimie nie jest pani młodej zimno tak zupełnie samej w łóżku?"

O[...]dziny ósmej obudziłam się, dosyć [...]mo to jednakże wzmocniona. Zapa[...]ń na kominku. Ubierając mnie, [...] młoda pokojówka, jak mi się [...]się, że każde jej pytanie kry[...]. Musiałam się powściągać, ażeby [...]

[...] powiedzieć, że jest na moje [...]dróżyć się z nim trochę; do[...]u, podanem w sali jadalnej, [...] zjawił. Mój mąż wycisnął roz[...] pocałunek na mej ręce; broniłam [...] [...]inęłam serwetkę, [...] wypadła z niej szkatułka; zawierała w sobie prześlicznie zrobioną szpilkę do kapelusza z szafirami i dyamentami. Przyznaję się, żem się rozweseliła. Śniadanie było zabawne — mój mąż jest rzeczywiście dowcipny, a czarującym dzień, z jazdą na przechadzkę, przyczem ja powoziłam.

Wieczór taki sam jak poprzedni... Obiad we dwoje w bibliotece z baronem rozkochanym.... rozkochanym tak, że zaczynało to już być nieprzystojnem... Broniłam się, jak mogłam; znowu ogarniała mnie obawa przed nocą we dwoje.

Ach, niepotrzebnie!... Około godziny jedenastej pan de Nivert opuścił mnie, jak poprzedniego wieczoru, na progu pokoju Louis XV, grzecznie i dyskretnie życząc dobrej nocy.

I tak było — któż temu uwierzy? — nazajutrz i jeszcze jeden dzień i przez cały tydzień. Teraz gdy ważny ów dzień się skończył, patrzę na niego z pobłażaniem, bez gniewu...

Dni były piękne z pewnością. Najpierw każdego poranku przy śniadaniu cacko pod serwetką... Po południu nauka powożenia, udzielana przez męża, wspaniała pogoda, szczypiące powietrze, jasny blask słońca... Powrót do Croix de-Nivert o piątej. Długie przebywanie we dwoje albo w bibliotece, albo w moim pokoju. Te „sam na sam" rozdrażniały mnie, ale przyznaję się, tylko sama przed sobą, nie nudziły mnie. Baron umie tak dobrze po ledwie dostrzegalnej pansie przechodzić od jednej nieprzyzwoitości do drugiej, że w chwili zastanowienia się byłam zupełnie zdumiona, na co się odważałam i na co jemu odważać się pozwalałam.

Tak, to wszystko było bardzo pięknie; ale każdego wieczoru, gdy szłam spać nieco lepiej, niż poprzedniego wieczoru, nauczywszy się powożenia i innych rzeczy, byłam zawsze jeszcze „wielmożną panienką", a noce stawały się dla mnie coraz to dłuższe i cięższe.

Byłam nerwową, spałam mało. Chętnie byłabym kogoś widziała przy sobie, kazała się pielęgnować, jak chora. Kogóż?.. Mojego męża poprostu... Co robił w bibliotece ten głupiec, czy złoczyńca?.. Czy nie wiedział, że po tych wszystkich względach, które sobie odemnie wywalczył, chętniebym go przyjęła? Ach, tak — chętnie... Zasuwki naumyślnie nie zasunęłam!

Próbowałam czasem robić hałas meblami; spacerowałam w nocy po pokoju; szklankę wody cukrzonej przygotowywałam sobie bardzo hałaśliwie, miałam nadzieję przestraszyć go w ten sposób, nakłonić, ażeby z sąsiedniego pokoju zawołał niespokojnie: „Julko!.." Ach, nie dbał o mnie! Z pewnością spał obrzydliwiec... a ja znowu szłam do łóżka z ziębniętemi stopami.

Wreszcie ostatniej nocy — zapomniałam co mi się śniło — zbudziłam się nagle z zupełnej ciemności, przejęta ślepą bojaźnią, jak dziecko, które niańka sama zostawiła... Czego się obawiam? Sama nie wiem... tego wielkiego łóżka, wielkiego pokoju, wielkiego pustego domu?... Także tajemnicy mojego życia obecnego, bez rodziców, bez męża obok siebie..

Chciałam głos ludzki usłyszeć, czuć uścisk, opiekę wiernych ramion. Pożądałam tego tak nagląco, że podniosłam się i nie zdając sobie sprawy z tego, czego chciałam, co robiłam, po omacku zbliżyłam się do drzwi biblioteki i wyszeptałam imię męża:

— Janie!..

...Nie spał?... Słyszał mnie?... Czekał?

W chwilę później byłam w jego objęciach.

— — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — —

Bardzo późno w nocy odezwałam się do męża:

— Janku, zrób mi tę przyjemność! Zapal świecę...

Śmiał się.

— Co? — odrzekł — tego chcesz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Lucyna Szczepańska. ...ny: Ludwik Szczepański. ...Wojnara w Krakowi...